**Kosma Złotowski (ECR).** – Panie Przewodniczący! Na aferę „dieselgate” musimy spojrzeć z wielu stron: po pierwsze, mieliśmy do czynienia z ewidentnym oszustwem i wprowadzeniem w błąd konsumentów, którzy nie byli właściwie informowani przez koncerny motoryzacyjne o specyfikacji sprzedawanych im pojazdów. Skandalem jest to, że podmioty odpowiedzialne za to oszustwo w Europie odmawiają współpracy z konsumentami i utrudniają im dochodzenie roszczeń, a jeszcze większym skandalem jest to, że dotąd włos z głowy nikomu nie spadł. Po drugie, musimy uczciwie przyznać, że przyczyną takiej polityki producentów samochodów były rosnące standardy środowiskowe oraz wyśrubowane normy emisji, które znacznie wyprzedzały możliwości technologiczne i generowały ogromne koszty. Nie tłumaczy to oczywiście oszustwa, ale z pewnością było powodem stosowanych manipulacji. I po trzecie, „dieselgate” to dowód na ogromne luki w europejskim systemie homologacji i kontroli pojazdów. Nie uważam jednak, że powołanie kolejnej unijnej agencji rozwiąże ten problem. Państwa członkowskie mają odpowiednie narzędzia do prowadzenia skutecznych testów, ale muszą je efektywnie stosować oraz lepiej koordynować swoje działania, także przy wsparciu Komisji.